

# Waldemar Chrostowski

---

"The myth of the empty land. A study in the history and archaeology of Judah during the "exilic" period",  
Hans M. Barstad, Oslo 1996 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 69/1, 195-199

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jednak, że stanowisko autora często zbliża się do zwykłego eklektyzmu. W tym sensie nie jest to dzieło tak oryginalne, zarówno w metodzie jak i sposobie prezentacji, jak *Teologia Starego Testamentu* von Rada. Mimo to pozostanie ono istotnym punktem odniesienia dla wszystkich następných opracowań teologii biblijnej, stanowiąc niewyczerpane kompendium niezwykle bogatej i różnorodnej problematyki teologicznej, wydobytej z ksiąg Starego Testamentu. I jeszcze jeden walor tego dzieła zasługuje na szczególne podkreślenie, zwłaszcza w kontekście tradycyjnych przekonań, iż Stary Testament jest nieaktualny i niewiele ma wspólnego z żywotnymi problemami współczesności. Brueggemann udowodnił, że jest wręcz przeciwnie. Teologiczne przesłanie Starego Testamentu nie tylko dotyczy najważniejszych problemów dzisiejszego świata, ale może również przyczynić się do jego przemiany, aby stał się bardziej ludzkim i sprawiedliwszym światem, zgodnie ze zbawczym zamiarem Jahwe.

*ks. Zdzisław Pawłowski, Włocławek*

Hans M. BARSTAD, *The Myth of the Empty Land. A Study in the History and Archeology of Judah During the „Exilic” Period*, Symbolae Osloenses Fasc. Suppl. XXVIII, Scandinavian University Press, Oslo 1996, ss. 113.

Wokół historii i religii biblijnego Izraela nagromadziło się wiele stereotypów. Sporo z nich, wskutek częstego i bezkrytycznego powtarzania, urosło do rangi mitów. Stały się tak niepodważalne, że coraz lepiej widać potrzebę demitologizacji. Tym razem nie chodzi jednak o demitologizację Biblii, ale biblistyki. Jednym z takich mitów są poglądy na sytuację biblijnego Izraela w VI w. przed Chr. Wciąż bez rzetelnej próby konfrontacji tej oceny z faktycznym stanem rzeczy, mówi się np. nie o wygnaniu, lecz o „niewoli babilońskiej”, przedstawiając los deportowanych z Judy i Jerozolimy na podobieństwo losu Izraelitów w Egipcie, oraz patrząc na położenie wygnańców wyłącznie pod kątem początku (ale już nie końca!) Psalmu 137. Tymczasem gdyby rzeczywiście była to niewola we właściwym tego słowa znaczeniu, jak wytłumaczyć całą niezwykłą aktywność piśmienniczą tak silnie „zniewolonych”, a także fakt, że gdy w początkach lat 30. tego samego wieku ich sytuacja uległa zmianie, tylko nieliczni decydowali się na powrót do Judei, natomiast większość z własnej woli wybrała pobyt na obczyźnie. Czy w ciągu niespełna pół wieku, między 587/6 a 539 r. przed Chr., to znaczy w okresie obejmującym życie dwóch pokoleń, można byłoby dorobić się majątków i ustabilizować swoje życie, gdyby deportowani z Judy naprawdę byli tak ciężko prześladowani jak twierdzą komentatorzy ksiąg świętych i znawcy dziejów biblijnego Izraela?

Jednym z tego typu mitów jest też pogląd na sytuację w „opuszczonej” po najazdach babilońskich Jerozolimie i Judzie. W ostatnich latach właśnie te sprawy stają się przedmiotem coraz większego zainteresowania, jakie podziela także Hans M. Barstad, profesor Starego Testamentu na Uniwersytecie w Oslo. Jego pierwszy poważny artykuł na ten temat, zatytułowany *On the History and Archeology of Judah During the „Exilic” Period*, ukazał się w 1988 r. na łamach „Orientalia Loveniensia Periodica”. Obecna książka jest rezultatem dalszych studiów, podjętych głównie w Oksfordzie. Autor zajął się między innymi koncepcją „drugiego Wyjścia” w orędziu Deutero-Izajasza (*The „Second Exodus” in the Message of Second Isaiah*, Manchester 1989), co nasunęło mu myśl o potrzebie badań nad sytuacją w Judei po jej zajęciu przez Babilończyków, a zwłaszcza po zagładzie Jerozolimy w 587 lub 586 r. przed Chr. Wciąż pokutuje przekonanie, że w następstwie tych wydarzeń cały kraj długo pozostawał niezamieszany i opustoszały, oraz że nie działo się w nim nic godnego uwagi. Właśnie to przekonanie prof. Barstad podaje w wątpliwość i udowadnia, że było zupełnie inaczej.

Na pierwszy rozdział książki (s. 13-23) składają się uwagi wstępne. Autor nie zgadza się z poglądem, iż okres wygnania babilońskiego to swoista *tabula rasa*. Dokonuje zwięzłego przeglądu naukowych opinii na ten temat, pokazując z jednej strony zapatrywania konserwatywne, biorące informacje zawarte w biblijnych księgach świętych dosłownie, a z drugiej radykalne, jak te, które przedłożył C.C. Torrey, kwestionujący w ogóle, że wygnanie i powrót miały miejsce. Barstad słusznie podkreśla, że należy odróżnić między tym, czym wygnanie naprawdę było, a tym, czym się ono stało w późniejszej tradycji, która weszła w skład Biblii Hebrajskiej oraz tradycji żydowskiej, a następnie chrześcijańskiej. Zostawiając na boku pytania dotyczące natury samego „wygnania”, autor zapowiada skupienie się „na pytaniu o to, co naprawdę wydarzyło się w Judzie w okresie ogólnie znanym jako «wygnanie»” (s. 23).

Rozdział drugi (s. 25-45) rozważa odnośnie teksty biblijne. Chodzi zwłaszcza o opowiadanie zawarte w 2Krl 24-25, w którym znalazła wyraz nie tylko pamięć o wydarzeniach, lecz również teologia, a także specyficzna ideologia. Jedna i druga miały uzasadnić klęskę Jerozolimy i Judy oraz przedwygnaniowych instytucji religijnych i politycznych Państwa Południowego. Nie możemy więc tych rozdziałów traktować jako „dokumentów historycznych” w dzisiejszym, naukowym tego słowa znaczeniu. Mimo to można z nich uzyskać informacje o dużym znaczeniu historycznym. Dotyczą one zwłaszcza rozmiarów deportacji dokonanych przez Babilończyków. W deuteronomicznym dziele historycznym jest mowa o dwóch dużych deportacjach, które miały miejsce w 597 i 587/6 r. przed Chr. Księga Jeremiasza 52,30 wspomina jeszcze o trzeciej. Chociaż trudno ustalić dokładną liczbę deportowanych, kierując się danymi Biblii i Józefa Flawiusza, szacuje się ją na około 13-15 tysięcy ludzi. Aczkolwiek pewna część ludności, której rozmiarów nie sposób ustalić, zginęła wskutek najazdów babilońskich, zarówno w walkach jak w wyniku wyniszczających chorób i głodu, większość tych,

którzy przeżyli, nadal pozostała w Judzie. Babilończycy, podobnie jak Asyryjczycy, nie prowadzili polityki eksterminacji podbitych ludów i narodów, bo potrzebowali taniej i podporządkowanej sobie siły roboczej. Również położenie przebywającego na wygnaniu króla Jehojakina i jego dworu nie było najgorsze. Dopiero w kronikarskim dziele historycznym, powstałym ok. 400 r. przed Chr., wyłania się inny obraz, który później się utrwalił: Królestwo Judy miałyby być całkowicie spustoszone i niezaludnione przez okres 70 lat. Tak otrzymujemy nową wersję przeszłości, opracowaną z myślą o aktualnych potrzebach. Jednak wbrew niej należy przypuszczać, iż niezależnie od rozmiarów dokonanych zniszczeń, które zwłaszcza w przypadku Jerozolimy były ogromne, życie w Judzie po zajęciu jej przez Nabuchodonozora nie zanikło. Barstad napisał, że „trwało ono w większości w taki sam sposób jak to miało miejsce przed katastrofą” (s. 42). Tutaj nasuwa się jednak kwestia życia religijnego i ewentualnego sprawowania kultu w świątyni jerozolimskiej, a dokładniej na jej ruinach. Autor nie zajmuje się tą sprawą – a szkoda. Jest pewne, że np. w Księdze Aggeusza można znaleźć aluzje świadczące o tym, że w miejscu, gdzie wznosiła się świątynia, w okresie wygnania nadal składano ofiary, co wyjaśnia rezerwę repatriantów wobec planów jej odbudowy po powrocie z wygnania. Skoro bowiem życie religijne trwało, po co ponosić wielkie koszty odbudowywania świątyni? Właśnie te poglądy stały się przedmiotem gwałtownej krytyki Aggeusza. Kwestionując sięgający XIX w. pogląd z zakresu socjologii, iż skoro brakuje własnej państwowości, przestaje istnieć aktywność ekonomiczna, kulturalna i religijna, Barstad nie posuwa się dalej, ani nie bada, na czym – skoro istniała – miałyby ona w szczególności polegać.

Rozdział trzeci nosi tytuł *Archeologia Judy podczas okresu „wygnania”* (s. 47-55). Odkrycia archeologiczne świadczą, że Królestwo Judy nie zostało totalnie zniszczone przez Nabuchodonozora. Chociaż wiele ważnych miast przestało istnieć lub bardzo ucierpiało, inne szczęśliwie przetrwały katastrofę. To właśnie w nich rozwijało się życie Judejczyków, którzy uniknęli deportacji i pozostali we własnym kraju.

Przedmiotem najkrótszego w książce rozdziału czwartego (s. 57-60) są „dowody z Transjordanii”. Barstad zwraca uwagę, że tereny na wschód od Jordanu w VI w. przed Chr. rozwijały się, niektóre wręcz żywiłowo. Można wysunąć domniemanie, że Babilończycy nie obchodzili się z Judejczykami gorzej niż z ich sąsiadami. W przypadku Transjordanii mamy, od strony archeologicznej, do czynienia z kontynuacją, nie zaś nagłą i całkowitą destrukcją. Zatem „historia królestwa Judy w okresie nowobabilońskim musi być mniej więcej podobna do historii królestwa Ammonu i vice versa” (s. 60) – konkluduje autor.

Rozdział piąty (s. 61-76) nosi tytuł *Imperium nowobabilońskie a Juda*. Zamiast forsowania modelu ucisku i wyzysku, prof. Barstad sugeruje model partnerstwa. Na pierwszy rzut oka może się to wydawać dziwne, ale pełniejsza znajomość polityki prowadzonej przez władców babilońskich nakazuje wzięcie tej sugestii poważnie pod

uwagę. Nie wolno, zaznacza autor, poprzestawać na wiedzy i skojarzeniach na temat Babilończyków wyniesionych ze szkótek niedzielnych. Trzeba docenić zwłaszcza uwagę ich rozległych kontaktów handlowych, a także dążenia, aby z podbitych krajów czerpać jak największe zyski. Również kontakty z Palestyną były w owym czasie częste i ścisłe. Babilończycy sprowadzali do Mezopotamii np. wino i oliwę. Ponieważ życie ekonomiczne w całym imperium nowobabilońskim rozwijało się pomyślnie, nie widać powodów, dla których nie miałyby to dotyczyć również podbitej Judei.

W rozdziale szóstym i ostatnim (s. 77-82), na który składają się wnioski, autor twierdzi, że dotychczasowe stereotypy i nieporozumienia odnośnie do obrazu sytuacji w VI w. przed Chr. mają trzy przyczyny: trwające wciąż przekonanie o historycznej wiarygodności źródeł biblijnych, brak świadectw archeologicznych oraz fundamentalne ignorowanie realiów Mezopotamii. Trudno się nie zgodzić z tą diagnozą, szczególnie w tym, co dotyczy trzeciej przyczyny. Jest faktem, że na wszystkie okresy dziejów biblijnego Izraela patrzymy wyłącznie przez pryzmat opowiadań biblijnych, nie zadając sobie dostatecznego trudu zgłębiania równoległych źródeł pozabiblijnych. Dotyczy to również okresu obejmującego czas od VIII do VI w. przed Chr., o którym możemy mieć dobre rozeznanie na podstawie źródeł asyryjskich i babilońskich. Gdyby je poznawać i uwzględniać, nigdy nie pojawiłby się „mit pustej ziemi” odnoszony do Judy po jej zajęciu przez Babilończyków.

Wartość książki Barstada polega przede wszystkim na tym, że podważa powszechnie przyjmowane poglądy i nakazuje ich zweryfikowanie, ale autor nie posuwa się dostatecznie daleko. Poprzestaje na stwierdzeniu, że podbita Juda stanowiła małe, ale znaczące ogniwo w ekonomicznym potencjale imperium nowobabilońskiego. Skoro w kraju rozwijała się kultura materialna, nie można zatem twierdzić, że całość kultury duchowej przesunęła się do Babilonii. Z tą konkluzją prof. Barstada należy się zgodzić. Pozostaje jednak istotne pytanie, czy i na ile potrafimy odtworzyć podstawowe składniki owej kultury duchowej rozwijanej w Jerozolimie i jej bezpośrednim sąsiedztwie? To prawda, że klęska 587/6 r. przed Chr. nie przesądza o definitywnej przepaści między tym, co było „przed” i tym, co nastąpiło po „niej”, bo w wielu dziedzinach życia istniała kontynuacja. Ale te sprawy wymagają dalszego doprecyzowania. Barstad zaledwie nakreślił pewne horyzonty badawcze, które powinny być podjęte i rozwinięte w toku dalszych studiów. Ich ważnym aspektem musi też być refleksja nad związkami tych, którzy pozostali w Judei z ich pobratymcami na wygnaniu, które rychno przeobraziło się – zarówno w Egipcie jak w Mezopotamii – w dobrowolną diasporę.

Książka została bardzo starannie i ładnie wydana. Lecz jeden szczegół, dotyczący okładki, zasługuje na wzmiankę. Na okładce umieszczono ilustrację pokazującą króla Nabuchodonozora. Jest to reprodukcja dzieła, które w 1795 r. wykonał William Blake, przechowywanego w Minneapolis Institute of Arts w USA. Nabuchodonozor został

## RECENZJE

przedstawiony jako obłąkany i pokutujący za zło, jakie wyrządził Judzie i Jerozolimie. O szaleństwie Nabuchodonozora opowiada znacznie późniejsza Księga Daniela 4, co chętnie podejmowała i rozwijała tradycja żydowska. Reprodukacja na okładce pokazuje właśnie Nabuchodonozora żydowskiej legendy, a nie Nabuchodonozora dociekań Barstada. Świadczy to, jak trudno, nawet przy najlepszej woli, wyzwolić się od silnie utrwalonych stereotypów i obalać mity.

*ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa*

Hayim TADMOR, *The Inscriptions of Tiglat-Pileser III King of Assyria. Critical Edition, with Introduction, Translations and Commentary*, The Israel Academy of Sciences and Humanities, Jerusalem 1994, ss. XV + 317 + LX ilustr.

W dziejach starożytnego imperium asyryjskiego rozróżnia się trzy zasadnicze okresy: staroasyryjski (do końca III tys. do XIV w. przed Chr.), średnio – bądź środkowo-asyryjski (od XIV w. do poł. X w. przed Chr.) i nowoasyryjski (od poł. X w. do 612 r., czyli do upadku Niniwy, bądź do 608 r. przed Chr., kiedy zmarł rezydujący w Haranie Assuruballit II). Z perspektywy badań biblijnych najistotniejsze znaczenie ma okres nowoasyryjski, gdy cały Bliski Wschód przeszedł w strefę wpływów Asyrii przeżywającej do końca X w. przed Chr. czas wielkiej świetności. W jego ramach nastąpiły rządy wybitnych władców, jak Tukulti Ninurta II (891-884), Assurnasirpal II (884-859) i Salmanassar III (858-823). Przeprowadzili oni wiele zwycięskich kampanii militarnych, rozszerzając granice Asyrii aż po Armenię na północy i Syro-Palestynę na zachodzie. Po śmierci Salmanassara III nastąpiło kilka dziesięcioleci osłabienia potęgi Asyryjczyków, do chwili gdy w 745 r., w wyniku krwawej rewolty w Kalah, władzę przejął Tiglat-Pilezer III. Sprawował ją prawie 20 lat, do 727 r., docierając daleko w głąb Syro-Palestyny, aż po Potok Egipski w północnej części Półwyspu Syńskiego. W 732 r. zdobył Damazek i podbił inne niewielkie państwa aramejskie. Na południu podporządkował sobie w 728 r. Babilonię i połączył ją z Asyrią. Jego rozległe imperium sięgało wtedy od Zatoki Perskiej po Morze Śródziemne.

Władcy asyryjscy nie zmierzali wyłącznie do trwałego podboju ogromnego terytorium, a raczej do pozyskiwania łupów i taniej siły roboczej, to znaczy niewolników. Tiglat-Pilezer III (745-727) był na pewno jednym z najwybitniejszych królów. Uznaje się go za twórcę imperium nowoasyryjskiego w drugiej, obejmującej ponad 100 lat, fazie jego istnienia, zakończonej upadkiem i przejściem hegemonii przez Babilończyków. Jego ambicje, większe od tych, jakie mieli poprzednicy, wyrażały zapędy imperialne, podejmował bowiem dobrze zorganizowane podboje. Jednym z głównych elementów jego polityki były zakrojone na dużą skalę przesiedlenia ludności z jednego